

INFORMACJA

Komisji Interwencji i Praworządności

Nr 65

NSZZ Solidarność

15 marzec 1989

W rocznicę Marca 68

Łódź. 5.III br o godz.13,00 po mszy św. w kościele św.Teresy ruszył pochód NZS-u z transparentami. Żądano autonomii dla uczelni i rejestracji NZS. Wznoszono okrzyki, m.in. "Więcej leków, mniej ubeków". Na wiecu w którym wzięło udział około 600 osób, Piotr WOJTCZAK omówił wydarzenia marcowe i lata 80-81; Andrzej JASIONOWSKI i Krzysztof DUDEK zapoznali zebranych z przebiegiem wydarzeń w Krakowie i stanowiskiem władz uczelnianych domagających się decyzji w sprawie rejestracji NZS-u, aby powstrzymać wzburzenie w środowiskach akademickich. Przygotowana do bicia milicja krążyła w pobliżu, lecz nie interweniowała.

Wrocław. 8 III na Politechnice odbył się wiec z udziałem studentów Uniwersytetu. Po wiecu uformowano pochód, który ruszył w kierunku Katedry. Blokada zmasowanych oddziałów MO i ZOMO uniemożliwiła przejście, użyto pałek i ogromnej ilości gazów łzawiących. Zatrzymano 16 osób, wśród nich ucznia Pawła BŁAŻEJCZYKA, który właśnie wychodził ze szkoły /akcja milicji odbywała się przed jego szkołą/. Wśród zatrzymanych byli też: student II roku stomatologii AM Piotr BRZOZOWSKI oraz Piotr SOWA z II r. wydz.lekarskiego Akademii Medycznej.

Warszawa. 8 III br odbyła się za zezwoleniem władz pierwsza legalna manifestacja NZS. Po wiecu na Uniwersytecie, gdzie przybyli z transparentami studenci z innych warszawskich uczelni, uformowano pochód. Zgromadzeni złożyli kwiaty pod pomnikiem Mickiewicza i powrócili na Uniwersytet. Uczestnicy mszy św. odprawionej wieczorem w rocznicę Marca w akademickim kościele św.Anny również przeszli pod pomnik Mickiewicza, gdzie Robert BITNER przypomniał przebieg wydarzeń marcowych, po czym zakończył legalną manifestację prosząc o spokojne rozejście się. Po rozejściu się grupa z transparentami KPN i na czarno ubrana grupa nazywająca siebie "Międzynarodówką Anarchistyczną" usiłowały sprowokować interwencję milicji rzucając kamieniami w radiowóz stojący w pobliżu pomnika Kopernika. Do interwencji nie doszło.

Niedziela w Gdańsku

5 III br po mszy w kościele św.Brygidy przemawiał Lech Wałęsa, było bardzo dużo ludzi. Poprzedniego dnia Solidarność Walcząca rozrzuciła ulotki podpisane przez Kornela Morawieckiego, oskarżające Wałęsę o zdradę Solidarności. Ulotki zapowiadały demonstrację. W niedzielę po mszy w pobliżu kościoła było ok.300 milicjantów w pełnym uzbrojeniu, którzy na wysokości "Delikatesów" zablokowali przejście. Po krótkotrwałym napieraniu tłumu, z tyłu zaczęto rzucać kamieniami w zwarte kordony milicji. Wówczas nastąpił gwałtowny atak. Bito na oślepi, bito wyciąganych z tłumu młodych ludzi. W innym miejscu spokojnie stojących ludzi bito od tyłu pałkami po nogach. Bardzo dotkliwie pobity i pozostawiony na ulicy został poruszający się o dwóch kulach 28-letni Remigiusz LIPIŃSKI. Funkcjonariusze zabrali mu i połamali obydwie kule. Bezradnym inwalidą zaopiekowali się ludzie, pomagając mu dotrzeć do domu. Ucznia szkoły zawodowej Marka JANIKA złapano od tyłu za włosy i tłuczono jego twarzą o karoserię nysy. Zajście to widział Maciej NOWICKI, będący po zatrzymaniu wewnątrz samochodu. Znany jeszcze dwa nazwiska spośród 12 zatrzymanych: są to Mariusz FELIŃSKI i Grzegorz PIETRZYK.

Kolegia

Gdańsk. 7 III br odbyły się w trybie przyspieszonym 4 kolegia osób zatrzymanych 5 III podczas wyżej opisanych zajęć w Gdańsku.

Dariusz DZIAŁAKIEWICZ /1.18/, Ignacy MACHOLA /1.18/ i Marek JANIK skazani zostali każdy na 50 tys.zł.grzywny, 50 tys.zł.nawiązki, 1.500 zł.kosz - tów postępowania i koszty ogłoszenia w prasie. Pracownikowi WPK, Marianowi MILLEROWI wymierzono takie same kary, zmniejszono jedynie o połowę nawiąz - kę. Sprawy Roberta OKŁY i Kazimierza DOMAŃSKIEGO przekazano do rozpatrzenia przez kolegium w trybie normalnym. Zatrzymany Sławomir DAJEK był zwolniony po 48 godzinach wraz z pozostałymi. Wszyscy byli bici przy zatrzymaniu i ob - winieni o rzucanie kamieniami w funkcjonariuszy.

Zbigniew SUCHORAB zam. w Tłuszczu Gdańskim, zatrzymany 5 III otrzymał sankcję prokuratorską z art.234 kk za czynną napaść na funkcjonariusza. Po 48 godzinach został zwolniony, sankcję uchylono zmieniając środek zapobie - gawczy na dozór milicyjny z obowiązkiem meldowania się 2 razy w tygodniu.

Wrocław. 7 III br odbyło się kolegium Mieczysława TARNOWSKIEGO za udział w manifestacji w dniu 13 I br. Przewodniczący kolegium Z.Procyk uznał winę za udowodnioną, odstąpił jednak od ukarania, bowiem manifestacja była spo - kojna, choć nielegalna. Obwinionego obciążono kosztami postępowania w wyso - kości 750 zł.

Prokuratorzy w akcji

Stalowa Wola - 7 III. Prokurator Barański podpisał przedstawienie zarzu - tu Wiesławowi WOJTASOWI z art.235 kk /kto używa przemocy lub groźby bez - prawnej w celu zmuszenia funkcjonariusza ... do zaniechania prawnej czy - nności służbowej .../. Zarzut postawiono w związku z samobójczą śmiercią por.SB Turbakiewicza w sierpniu ub.roku, gdy W.Wojtas był jednym z przy - wódców strajku w Hucie Stalowa Wola. Podobne pisma otrzymali: Andrzej SOCHA, Jerzy PALKA, Andrzej KARCZEWSKI i Edward WÓJTOWICZ. Przypominamy, że już w styczniu br. Prokuratura w Nisku postawiła podob - ne zarzuty z art 167 §1 kk czterem innym pracownikom Huty /nr 57 INF./.

Gdynia. Prokurator zaskarżył wyrok, mocą którego Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni umorzył 8 II br sprawę Marka CZACHORA oskarżonego o uchylanie się od służby i obrazę wojska /nr 61 INF./. Termin rozprawy w Izbie Wojskowej Sądu Najwyższego w Warszawie wyznaczono na 7 IV br o godz.8,30.

Prokuratorzy bezradni

W 36 numerze INFORMACJI odnotowaliśmy fakt zatrzymania i pobicia nocą 18 VI 1988r. na ulicy w Gdańsku 16-letniego Roberta KWIATKA, przy którym znaleziono farbę i wałek malarski. Rodzice chłopca wnieśli skargę do proku - ratury. Choć sprawcy pobicia - funkcjonariusze ZOMO Mirosław Cysarz i Walde - mar Laskowski zostali w trakcie dochodzenia ujawnieni, 28 XII 88 wiceproku - rator Adam Mróz postanowił umorzyć śledztwo w tej sprawie. Umożliwiły to ze - znania biegłego lekarza z Zakładu Medycyny Sądowej T.Gosa, który uznał, że obrażenia których doznał Robert nie naraziły go na bezpośrednie niebezpie - czeństwo ciężkiego rozstroju zdrowia. W takim przypadku prokuratura nie ma obowiązku ścigać sprawców z urzędu. W uzasadnieniu postanowienia prok.Mróz przyznaje wprawdzie, że "fakt spowodowania określonych obrażeń u R.Kwiatka przez M.Cysarza i W.Laskowskiego został w znacznym stopniu potwierdzony ze - branym materiałem dowodowym", w zakończeniu stwierdza jednak: "Uznać nale - ży, że interes społeczny nie wymaga kontynuowania ścigania z urzędu w tej sprawie. Pokrzywdzony w chwili obecnej ukończył 17 lat, a nadto posiada peł - nomocnika. Realizacja swoich praw przez pokrzywdzonego nie jest zatem w ża - den sposób ograniczona. Podejrzani o^{mi}ęcnie ukończyli odbywanie służby woj - skowej w ZOMO i nie są funkcjonariuszami MO. Mając powyższe na uwadze oraz okoliczności zatrzymania pokrzywdzonego należy uznać, że nie zachodzą oko - liczności przemawiające za kontynuowaniem ścigania z urzędu".

Inaczej było z pobiciem 1 maja 1988 roku we Wrocławiu 18-letniego Miros - ława BOROWCZYKA /nr 31 INF./. Ujęto go i pobito bestialsko podczas łapanki pod kościołem św.Doroty, a wiceprokurator Jarosław Salwa w listopadzie 88

umorzył śledztwo w tej sprawie wobec niewykrycia sprawców. Postanowienie o umorzeniu jest dokumentem ciekawym. Dowiadujemy się z niego, że dowódca sił porządkowych Jan Rulkowski dysponował siłami w liczbie 700 umundurowanych funkcjonariuszy, nie licząc "indywidualnych funkcjonariuszy MO i SB". Natomiast grupa usiłująca sformować pochód liczyła ok. 300 osób. Działania milicji prokurator Salwa opisuje z taką subtelnością, że niekiedy trudno zrozumieć, co ma na myśli. Gdy pisze np. o "funkcjonariuszach zabezpieczających przejście na pl. Wolności", w normalnej, nieprokuratorskiej prozie znaczyłoby to, że "zapewniali oni bezpieczne przejście". Nic bardziej mylącego. Nieco dalej z zeznań poszkodowanego wynika, że był to zwarty kordon ZOMO, z za którego esbecy w cywilu chwyтали zbliżających się za gardła i kopali w genitalia. Na trzecim planie czekały na pasażerów sukki. Prokurator Salwa skrupulatnie wylicza straty /również moralne/, jakie tego dnia poniosły siły porządku. A więc funkcjonariusze zostali obrzuceni drobnymi monetami i kamieniami, wyzywano ich wulgarnymi słowami i opluвано; trzynastu z nich doznało obrażeń ciała, zginęło też kilka czapek milicyjnych, orzełków oraz pałek. W czasie zajścia zatrzymano 56 osób, ale żaden z przesłuchiwanym funkcjonariuszy i ich dowódców nie bił, nie widział też ani słyszał, aby bili inni. Co więcej, żaden z zatrzymanych nie twierdził, że został pobity, bowiem "znalazłoby to odbicie w notatce służbowej" /!/, a "z notatki służbowej sporządzonej z rozmowy z M. Borowczykiem nie wynika, aby miał on jakiegokolwiek obrażenia". Dokonana zbyt późno /17 V/ urzędowa obdukcja wykazała, że obrażenia pokrzywdzonego nie są znaczne, a być może "pokrzywdzony zgłaszał dolegliwości subiektywne".

Tak więc cały 8-stronicowy elaborat prokuratora Salwy można streścić tak: nie wiadomo czy pokrzywdzony M. Borowczyk doznał jakichkolwiek obrażeń, a jeśli tak, to bardzo nieznacznych. Jeśli nawet ktoś zawinił, to jak go znaleźć wśród siedmiuset szarmancko zachowujących się funkcjonariuszy? "Z tych względów śledztwo należało umorzyć".

Krzysztof WOJTYŁŁO walczy o pracę

22 II br Rejonowy Sąd Pracy we Wrocławiu rozpatrywał w dalszym ciągu pozew mgr inż. Krzysztofa WOJTYŁŁO o uznanie wypowiedzenia pracy za bezskuteczne /nr 59 INF./. K. Wojtyłło jest pracownikiem naukowo-technicznym Akademii Medycznej we Wrocławiu i znanym działaczem Solidarności. 3-miesięczne wypowiedzenie bez uzasadnienia otrzymał 31 XII 88r. Jego pełnomocnikiem jest mec. Leszek Adamczyk. Przesłuchiwany jako świadek rektor Akademii Medycznej B. Łazarkiewicz stwierdził, że nigdy nie spotkał się z negatywną opinią o pracy powoda, a sprawami zwolnień zajmuje się dyrektor administracyjny. Bezpośredni przełożony J. Jagielski zgadza się z pozytywną opinią o pracy powoda /choć jej nie formułował/ i nie ma żadnych zastrzeżeń do jego osoby. Dyrektor administracyjny Ryszard Kłek powiedział, że żadnej "Solidarności" w Akademii Medycznej nie będzie, lecz jeśli sąd wyda orzeczenie przywracające powoda do pracy, to praca dla niego jest. Sąd postanowił powołać dodatkowych świadków i odroczył rozprawę.

Zniszczyć słabego

3 III br Naczelny Sąd Administracyjny we Wrocławiu oddalił sprawę wniesioną przez lek.med. Edwardę CZARNY-BRZEZIŃSKĄ ze Strzelina o zwrot mieszkania, z którego została eksmitowana siłą 1 lipca 1986 roku, a jej dobytek zwalono na stos w magazynie. To skromne mieszkanie, gdzie spędziła swą młodość, zostało przydzielone jej rodzicom w 1949 roku po repatriacji, jako rekompensata za mienie pozostawione na Wschodzie. Dr Brzezińska ma 34-letni staż zawodowy, od lat jest inwalidką - w młodości doznała trwałego kalectwa

podczas wykonywania pracy, w wyniku wypadku karetki pogotowia. Jej kłopoty zaczęły się z chwilą, gdy po śmierci matki w 1984 roku postanawia wrócić na stałe do Strzelina po kilkunastu latach pracy w Polanicy Zdroju. Okazało się, że w jej rodzinnym mieście mimo ostrego deficytu lekarzy nie ma dla niej odpowiedniej z racji inwalidztwa pracy, a rodzinne mieszkanie zostaje przydzielone przez Urząd Miasta i Gminy komu innemu. Wszystkie jej rozpaczliwe starania o zachowanie mieszkania kończą się niepowodzeniem, a ostatnim fałszywym akordem w tej sprawie jest wymieniona na wstępie decyzja NSA.

Dwa obszernie artykuły pt. "Strategia dobijania" o smutnych losach lekarki opublikował w "Sztandarze Młodych" w 3 VI i 28 X 1988r. Wojciech Głuch.

Sprawa dr Brzezińskiej nie ma żadnego podłoża politycznego, a systematyczne niszczenie lekarki wydaje się działaniem o charakterze mafijnym. Głównymi bohaterami negatywnymi w tej niewiarygodnej sprawie są dyrektor miejscowego ZOZ Józef Jarosz oraz naczelnicy UMiG: były - Andrzej Ławecki /dziś inspektor ds. politycznych w Zakładach Karnych/ i obecny - Stanisław Petlicki.

Jeszcze o doktorze Kucharzewskim

Lublin. 9 III br miejscowy WUSW wezwał dr Stefana KUCHARZEWSKIEGO, by zwrócić mu przedmioty zabrane podczas rewizji. Zwrot nie obejmuje wydawnictw niezależnych i cennego paryskiego wydania "Archipelagu Gułag". Orzeczenie o przepadku zakwestionowanych przedmiotów zostało uchylone przez sędziego Podleśnego już w 1983r. A więc młody lekarz musiał czekać aż 6 lat na zwrot zagrabionej własności. Dr Kucharzewski był prześladowany za swe poglądy polityczne od 1978 roku, gdy był jeszcze studentem. Począwszy od nr 4 INFORMACJI śledziliśmy przebieg jego batalii o przywrócenie do pracy. Proces trwał ponad rok, zakończył się wygraną nieugiętego lekarza /nr 54 INF./.

Ponownie bez pracy

Krzysztof TRZASKA, pozostający 8 miesięcy bez pracy po zwolnieniu go z Huty Katowice za udział w Komitecie Założycielskim "S" /nr 32 INF./, 2 II br podjął pracę w Spółdzielni Mieszkaniowej "Sami swoi". 1 III otrzymał wypowiedzenie bez podania jakichkolwiek powodów.

Odmowa paszportu

1 III br odmówiono wydania paszportu Andrzejowi RZECZYCKIEMU z Gdańska na podstawie art.4.2.2.Ustawy o paszportach. Wg. tego artykułu pobyt A. Rzeczyckiego za granicą zagroziłby obronności lub interesom gospodarczym państwa, a może nawet obu jednocześnie.